№ 50. Kraków 3 Marca — Czwartek. Rok 1853.

# CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8^1/_2$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
*niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 1 marca.

Gdybyśmy daleko w przeszłość sięgać chcieli, znaleźlibyśmy mnóstwo momentów historycznych, w których Prusy uznawały się być powołane do zawładnienia całemi Niemcami, a lubo jedna przegrana bitwa zachwiała bytem tego państwa, niemniéj wszakże myśl ta była i późniéj dominującą w pruskiéj polityce. Nie wchodząc w to, czyli jedność Niemiec pod supremacyą Prus mogłaby kiedy przyjść do skutku; ku téj jedności pod jakąkolwiek formą dążyły wszystkie ludy niemieckie i niektóre niemieckie rządy. Związek celny był jéj wstępem, a przed wszystkiemi innemi formami zjednoczenia miał on za sobą przymiot wspólności interesów. Wszakże rok **1848** rozbił długoletnie przygotowania Prus, wykazał niemoc tego państwa szamocącego się z rewolucyą i odstrychnął od niego południowe i środkowe państwa, zmuszone szukać gdzieindziéj punktu oparcia się. Nie mówimy tu już nic o pracach parlamentu frankfurtskiego, który tę jedność zaprowadzić zamierzył mocą jednéj uchwały sejmowéj. Wszakże rok **1848** nie zdołał wśród chaosu umysłowego i próbek nowych teoryj politycznych, obalić rogatek celnych między licznemi krajami Rzeszy niemieckiéj, a lubo trzy tylko wielkie okręgi handlowe istniały w Niemczech to jest Austrya, związek celny i związek podatkowy (nie licząc w to drobnych kilku krajów nie należących do żadnego z tych systemów celnych jak np. Meklemburg, Holsztyn, Hamburg, Brema itd.), lubo ówczesny pruski minister handlu położył program do wielkiéj unii celnéj niemieckiéj mającéj poprzeć zasadę jedności politycznéj, wszakże rozstrojone żywioły, nie dozwoliły dojść do jakiegokolwiek praktycznego celu. Potęga jaką były mogły naówczas Prusy zawładnąć, przeszła po upadku rewolucyi w ręce tego państwa, które właśnie stało się téj rewolucyi panem a energia Austryi uwieńczona na zjeździe ołomunieckim dała jéj w rękę rządy Niemiec.

Wszystkie od owéj chwili czynności w przedmiocie połączenia celnego szły z mniejszą lub większą trudnością, ale nigdzie nie znaleziono zawad nie dających się przełamać; były to tylko trudności od samego wykonania nieodrębne, boć trudno tak różnorodne interessa w jednéj chwili na wspólną naprowadzić koléj. Jeżeli unią handlową poczytamy za ostateczny cel, dzisiejszy traktat handlowy między Austryą i Prusami zawarty, jest dopiero ścieżką do niéj wiodącą, wszedłszy wszakże na tę ścieżkę, można już być pewnym dojścia do celu i zastanowić się godzi.

Austrya doprowadziła do skutku to co w roku **1848** zamierzał w Berlinie p. Patow, co potem zamierzał w Frankfurcie p. Duckwitz, konferencye celne które się naówczas odbywały, powtórzyły się i teraz, z tą wszakże różnicą, że wtedy kończono rzecz na frazesach, a teraz miano moc wprowadzenia natychmiast w życie postanowień.

Nie będziemy tu przechodzić historyi dzisiejszego traktatu celnego, mówiliśmy o nim tyle już razy i korespondent nasz berliński przechodził koleją wszystkic by najdrobniejsze téj sprawy fazy; rezultat tylko jego ma dla nas ważność. Już traktat dzisiejszy handlowy, a mocniéj jeszcze późniejsza i nieochybna unia zespoli napowrót w jedno wszystkie kraje niegdyś cesarstwa niemieckiego zwiększonego jeszcze późniejszemi nabytkami. Za wspólnością stósunków handlowych pójdą niebawem inne ujednostajnienia, jako jedność miary, wagi, monet, przepisów pasportowych i jedność mnóstwa instytucyj w naturalnem następstwie. Pod względem politycznym nie mniejszéj wagi jest ten traktat, bo stworzywszy jedność interesów handlowych i przemysłowych, musi wpłynąć na jedność interessów politycznych, a nadto otworzywszy ku wschodowi wielki napływ żywiołów niemieckich, główny punkt politycznego ciśnienia przerzuci z nad Renu nad Dunaj.

Jak dalece to jest prawdą, najlepiéj przekonać się można z opinii różnorodnych dzienników niemieckich a mianowicie pruskich, które niegdyś tak przeciwne traktatowi, bo ze stanowiska pruskiego tylko wychodzące, dziś zmieniły całkiem swój ton wyłącznie pruski i nie mówią o korzyściach Prus z tego traktatu, ale o korzyściach Niemiec. Jeden tylko Szląsk pruski łakomo spogląda na Galicyę, Węgry i południowo słowiańskie kraje widząc nowe tam otwarte dla siebie targi, i on tylko mówi o bliskich i materyalnych korzyściach; po innych prowinncyach zapatrują się więcéj na polityczną niż na materyalną stronę tego traktatu, bo nie mogą się jeszcze jak to mówią połapać, kto zyskał, czy Austrya czy Prusy, i dla tego mówią, że zyskały Niemcy jako całość.

---

**Czterdziesta trzecia lista składek na zakład naukowy gospodarski.**

**A. *Na Szkołę bezzwrotnie.***

**I. Przez c. k. Urząd obwodowy Tarnopolski.**

**a) Z kolekty p. M. Illukiewicza mand. w Janowie. PP. D. Parnas 4 złr. J. Zaworotny wójt z Janowa 2 złr. 30 kr. Franciszka bar. Czechowiczowa 2 złr. JX. M. Czerwień prob. w Janowie 1 złr. 30 kr. J. Serwatowski, M. Illukiewicz kolektor, Zelig Somerstein i J. Manheim po 1 złr. W. Berezowski, Szloma Somerstein i J. Rothenberg, po 30 kr. Cyryl Lubieniecki 15 kr. razem 15 złr. 45 kr.**

**II. Przez c. k. urząd obwodowy Żółkiewski.**

**b) JX. F. Hołub prob. Bełski. 5 złr.**

**III. Przez c. k. urząd obwodowy Wadowicki.**

---

# CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

## BAŚNI I PODANIA LUDU W MAZOWSZU

Z DODATKIEM SZLĄSKICH I WIELKOPOLSKICH

spisał *Roman Z....* 1852 r. in 12 majori.

Kiedy autor nietworzy powieści, lecz je zbiera, a zebrane opowiada umiejętnie, wtedy recenzent zamienia się w czytelnika tylko, bo krytycznie poglądać na źródła w poezyi jestto chemicznie rozkładać pierwiastki — dla tego, niezamierzam wcale rozbierać Baśni i podań ludu spisanych przez Romana Z., lecz chcę czytającéj powszechności zdać sprawę ze znaczenia i celu téj nowéj pracy.

Każdy podobno zgodzi się na to, że najtrwalszą podstawą spokoju w człowieku, rodzinie, familii, narodzie jest oświata; lecz rozmiar jéj stósować się musi koniecznie do skali pojęcia człowieka, rodziny, familii etc., bo tak indywidua jak masy mają rozmaitą moralną strukturę. Jedni *pojmują*, drudzy *czują*, jedni *wiedzą*, drudzy *wierzą*. Pierwsi przyjmują oświatę głową, drudzy sercem. Prawo strażnicząc bezpieczeństwu osobistemu, ekonomia polityczna podnosząc dobry byt ludu, dopiero jednostronnie, materyalnie zadawalniają. Idzie więc również i bardziéj nawet o podtrzymywanie moralnego prawa, takiego, co gwarantuje spokój umysłu. Prawda, że takiém prawem ma być religia, lecz u ludów pogańskich, dzikich, okrucieństwo jest przecie obrzędem religijnym... Prawda, że takiém prawem jest ewangelia, lecz ewangelia to nauka miłości, a taką naukę tylko ten pojąć może, kto ma już rozbudzone w sobie uczucie najsubtelniejsze — uczucie miłości wyższéj a pełnéj prostoty, miłości chrześciańskiéj. Ta warstwa społeczeństwa, którą w dziecińbstwie posila nauka, w młodości ukształcenie artystyczne i towarzyskie, ma rozmaite zasoby, z których pojęcie o życiu intellektualném utworzyć sobie zdoła — w miastach, nawet klasa uboższa, wyrobnicza ma sposobność czerpać moralne siły we wspólném źródle. Literatura, historya, prawo, sztuka dramatyczna i sztuki piękne, mimowolnie nawet wprowadzają ludność miejską w swoję atmosferę — lecz lud rolniczy, po większéj części ubogi i zaniedbany umysłowo, niema żadnéj dźwigni moralnéj coby go podnosiła w jego upadku. Obrzędy religijne i prawo pojęte zbyt groźnie, tylko hamują go w złem widomém, lecz nie stwarzają w nim dobrego i pięknego. Dla czego jednak ten lud zadziwia nas często prawdą i subtelnością w pojęciu, dla czego rozrzewnia obrazem spokoju, poddania się i pełném prostoty uczuciem rodzimém — dla czego? bo lud ma pieśni i baśnie swoje, a czém historya, literatura i sztuka dla nas, tém dla ludu cudowne baśnie i złote pieśni jego, pozwolimy sobie określić znaczenie téj ludowéj literatury ustępem z wiersza Romana Z. pod tytułem: *Do młodego poety,* drukowanego ongi w Warszawie w małém i lichém pisemku.

.....O wieszczu młody! inny tobie świat
Przystał — świat niskich, pochylonych chat!
Tam sercem wiecznie młodem lud przyjmie twój śpiew
Wiecznie młodém — bo razem z mlékiem co się sączy
W pierś jego z łona matek, stara pieśń się łączy
I na wiek wieków chroni od spleśnienia krew!

Otóż ta pieśń istotnie w młodocianych sercach, jasnowłosych Mazowsza dzieciaków rozbudza tkliwe uczucia, jéj nuta co wraz z niemi wzrosła jest wyrazem ich serc. W niedoli i radości pieśń ta łagodzi lub wzrusza te szorstkie, surowe umysły, a baśni? to jeszcze widoczniejsze, trwalsze, choć niepiękniejsze źródło moralnéj ich mocy. Od dzieciństwa słuchając tych powieści, gdzie wszystko dzieje się za sprawą istot wyższéj, duchowéj natury, gdzie wróżki, czarownice, anieli i szatani czuwają nad człowiekiem lub sprzeciwiają się jemu, gdzie nadewszystko, zawsze pokorne i dobre, tryumf nad pyszném i złém odnosi, wychowańce słomianéj strzechy, śród pełnego znoju i niedoli życia niezapominają już nigdy wrażenia baśni swoich. Kiedy serce uciśnie nieodgadniony smutek, to pocieszy je pamięć owego syna prostaczka co i matkę umarłą wskrzesił i braci mędrszych z potępienia mąk wybawił jedynie miłością a wytrwaniem; i zieloną góra *Sobotnia* ze zdrojami *Wody żywéj* jawi się jego oczom; krasnolistne *drzewo gadające* i *złote* skrzydła *sokoła* zaszumią w jego pamięci. A kiedy głód, nędza dziatek zziębniętych, rozpaczy jadem napełnią pokorne, przebaczające serce wieśniaka, to litość lucypera nad biednym *Drwalem*, któremu djabeł ostatni kęs chleba zabrał, posili go nadzieją, że i najgorsi miłosierdziu otwierają ucho; — a wreszcie, myśl o stosunku człowieka z nadzmysłowym światem daje im pojęcie o czystéj ducha krainie, stąd przekonanie o nieśmiertelności rodzi się w mas umyśle, stąd zstępuje na nich widomie duch oświeciciel — a słodki, czysty zdrój miłości ewangelicznéj skrapia już użyźnione ich serca.

Taki stosunek baśni i pieśni gminnych do ludu, taka ich wartość i znaczenie dla niego — ale lud niepotrzebuje kunsztownych opowiadaczy i każdy z autorów spisujących i ogłaszających te tradycyjne utwory, żadnéj ludowi nieczyni usługi — on je w trwalszéj już wytłoczył księdze, w sercach młodego pokolenia swego! — Wartość przeto literacka podobnych dzieł względnie do klasy ukształceńszéj oceniać się powinna. — Czém są te pieśni, te baśni dla nas? Kto niedorósł jeszcze do uszanowania uczciwéj nędzy, kto tylko afektowaną, sentymentalną nicią umysłu powiązać się może z tą masą mniéj uposażonéj braci, taki nawet wyrozumowany pasożyt-egoista, co nigdy dać zawsze brać gotowy i ten jeszcze swoje kalectwo moralne: zgniliznę serca i suszę mózgu wyleczyć może we zdroju żywéj wody co na wieczyście zielonéj górze, wiarą i poświęceniem zdobytéj wytryska — a gdy uleczonemu już, *Baśń — Drzewo gadające* i *Pieśń — Sokół złocisty* zagwarzą liściem, zaszumią skrzydłami... to i sam siebie i ludzi po drodzę zdybanych, a skamieniałych przez pychę i samolubstwo wybawi!

Odjąwszy wreszcie całą utylitarną stronę tego rodzaju utworom to jeszcze one błyszcząc ideałem pięknego — prostotą, będą w skarbnicy sztuki kosztownym klejnotem, którego bezwzględnéj wartości nieznižą żadne wypadki lub zmiany w pojęciach ludów zdarzone. — Poeta opowiadający baśni, zbierający pieśni ludowe, powinien stać

c) P. J. Biberstein Starowiejski dziedzic dóbr Korabniki 10 złr.

IV. Przez c. k. urząd obwodowy Brzeżański.

d) PP. Ambroży Mrowczyński i Ant. Józef Spadwiński po 1 złr. JX. T. Piątkowski prob. z Chodorowa 2 złr. F. Laurich rządca w Chodorowie, dzierżawcy: Ciemierzyński, L. Żakyj, Karol Kamiński i I. Masłowski po 1 złr. razem 9 złr.

V. Przez c. k. urząd obw. Tarnowski.

e) Z kolekty p. Dra And. Machera c. k. komisarza obwodowego. Państwo Bolesław 5 złr. pp. F. Sikorski rządca w Mędrzechowie 3 złr. JX. Jan Witski prob. w Bolesławiu, I. Markiewicz mand. w Mędrzechowie JX. Marceli Zaremba wikary tamże, P. Bartmann lekarz, Michał Pieczonka mand. w Oleśnie, W. Raciński tamże, W. Kozłowski dzier. tamże, K. Tokarz rządca w Gorzycach, G. Kozłowski z Bolesławia, J. Sułkowski, J. Kurz z Oleśna, W. Bielski z Bolesławia, JX. S. Gancarz wikary w Olfinowie i JX. J. Frącak wikary w Bolesławiu, po 1 złr. J. Łabudziński z Oleśna, JX. Błażéj Nalborczyk wikary w Oleśnie, L. Mikiewicz i J. Jaroz z Oleśna, Józef Grzędzielski, J. Niejadlik i F. Dębicki z Bolesławia, K. Nowakowski z Oleśna i K. Korzeniowski z Bolesławia, po 30 kr. J. Hohołek aktuaryusz 24 kr. F. Szenk, Jan Płonka i F. Jurkowski z Oleśna, po 15 kr. Natan Spire z Bolesławia 10 kr. razem 27 złr. 49 kr.

VI. Przez c. k. urząd obwodowy Bocheński.

f) Z kolekty JX. Ludwika Opłatkiewicza dziekana Dobczyckiego. JXża plebani: Lud. Opłatkiewicz z Dobczyc 1 złr. 18 kr. J. Morongfi z Trzemeśni 1 złr. 15 kr. A. Rall z Tarnowy, J. Zaremba z Łapanowa, A. Kowalczyk z Zakliczyna, J. Harbut z Sieprawia, Paweł Izdebski z Gruszowa, S. Głombiński z Raciechowic i A. Galiński z Drogini, po 1 złr. pp. W. Zaremba pełnomocnik państwa Droginia 30 kr. L. Podgórski leśniczy 15 złr. razem 10 złr. 18 kr.

VII. Przez komitet c. k. Tow. gosp. galicyjskiego.

g) PP. książe Konstanty Czartoryski 50 złr. J. Rogojski z Lubli 5 złr. i J. Orzechowicz Dr medyc. 2 złr. razem 57 złr. Razem na szkołę 134 złr. 52 kr.

B. *Na gospodarstwo wzorowe.*

I. Przez c. k. urząd obwodowy Tarnopolski.

a) Z kolekty p. M. Illukiewicza mand. w Janowie. PP. Franciszka bar. Czechowiczowa 2. złr. JX. M. Czerwiń prob. w Janowie 1 złr. 30 kr. J. Serwatowski, JX. F. Niedźwiecki prob. gr. kat. w Janowie, M. Illukiewicz kolek. i Z. Studziński po 1 złr. Wal. Berczowski 30 kr. i Cyryl Lubieniecki 15 kr. razem 8 złr. 15 kr.

II. Przez c. k. urząd obw. Żółkiewski.

b) JX. F. Hołub prob. w Bełzie 5 złr.

III Przez c. k. urząd obw. Wadowicki.

c) P. J. Biberstein Starowiejski właś. dóbr Korabniki 10 złr.

IV. Przez c. k. urząd obw. Brzeżański.

d) PP. hr. Stan. Potocki właś. Brzeżan 100 złr. K. Postruski z Putiatyniec 15 złr. K. Dobek 5 złr. JX. Piątkowski prob. w Chodorowie 3 złr. Ciemierzyński i L. Zakyj po 2 złr. F. Laurich, K. Kamiński i I. Masłowski dzierżawcy po 1 złr. M. Prawecki rządca w Brzeżanach 2 złr. razem 132 złr.

T. Przez c. k. urząd obw. Tarnowski.

e) Z kolekty p. A. Machera Dra O. P. i c. k. komisarza obw. JX. J. Witski prob. w Bolesławiu, M. Pieczonka mand. w Oleśnie, W. Raciński tamże i G. Kozłowski z Bolesławia, po 1 złr. Józ. Łabudziński w Oleśnie, JX. Błażéj Nalborczyk wik. tamże, Leon Mikiewicz i J. Jarosz tamże, K. Korzeniowski w Bolesławiu, po 30 kr. J. Hohołek akt. 24 kr. F. Szenk z Oleśna 15 kr. i Natan Spire z Bolesławia 10 kr. razem 7 złr. 19 kr.

VI. Przez c. k. urząd obw. Bocheński.

f) Z kolekty JX. L. Opłatkiewicza dziek. Dobczyckiego. JXża plebani L. Opłatkiewicz z Dobczyc i J. Morongfi z Trzemeśni, po 1 złr. A. Rall z Tarnowy, J. Zaremba z Łapanowa, A. Kowalczyk z Zakliczyna, J. Harbut z Sieprawia, P. Izdebski z Gruszowa, S. Głombiński z Raciechowic i A. Galiński z Drogini, po 1 złr. pp. W. Zaremba pełnomocnik z Drogini 30 kr. Ludwik Podgórski leśniczy 12 kr. razem 10 złr. 12 kr.

VII. Przez c. k. urząd obw. Złoczowski. *)

g) PP. Apolinary Jaworski właś. Ordowa i T. Januszewski właś. Ubienia po 25 złr. Józef Listowski właś. z Jasienowa 15 złr. A. Tuszecki 2 złr. i ze składki 3 złr. razem 70 złr. — h) Z kolekty p. A. Steckiego właś. Srodopolec. PP. oficyaliści dóbr Łopatyna i Ohladowa 29 złr. 10 kr. Adr. Kadłubiński właś. Tetewczyc, A. Stecki kolek. hr. F. Mier właś. Radziechowa i A. Rubczyński właśc. Stanina po 25 złr. Tekla Dąmbska właś. Wolicy i Kornel Ujejski z Pawłowa, po 15 złr. J. Gołaszewski właś. Krzywego i Piotr Nawratil właś. Romanówki po 10 złr. K. Peczenik dzierzawca Kamionki Strumiełowéj i K. Krynicki dzier. Sienkowa, po 5 złr. Lejzor Charak dzier. Witkowa, Szaja Szapira i M. Peczenik po 2 złr. Dr K. Müller lekarz w Łopatycie, JX. K. Turczyński prob. gr. kat. w Uwinie, I. Link, J. Gozdecki i A. Michalikowski w Łopatynie po 1 złr. razem 200 złr. 10 kr. ogółem 270 złr. 10 kr.

VIII. Przez komitet c. k. Tow. gosp. galic.

i) PP. książe K. Czartoryski 50 złr. J. Rogojski z Lubli 15 złr. i Jęd. Orzechowicz Dr med. 10 złr. razem 75 złr. Razem na gospodarstwo wzorowe 517 złr. 56 kr.

Summa czterdziestéj trzeciéj listy 652 złr. 48 kr. Dodawszy summę czterdziestu dwóch list poprzednich 25,152 złr. 49 kr. i obligacyę cząstkową na 500 złp. Jest ogółem 25,505 złr. 37 kr. i obligacya cząstkowa na 500 złp. Z tego wypada na fundusz szkoły 7262 złr. $31\frac{4}{5}$ kr. i oblig. na 500 złp., a na fundusz gospodarstwa wzorowego 18,543 złr. $5\frac{1}{5}$ kr. Ogół funduszów jak wyżéj 25,805 złr. 37 kr. i obligacya na 500 złp.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

We Lwowie dnia 21 lutego 1853 r.

*L. Sapieha.*

*Stanisław Przyłęcki*, Sekretarz.

*) W liście 40téj składek w Nrze 281 *Czasu* z r. 1852 należy zamiast Tytus, czytać Jan Kielanowski właśc. Strutyna.

## Korespondencya Czasu.

**Berlin** 27 lutego.

† Sprawa wschodnia głównie zajmuje uwagę publiczną. Wiadomość wyjęta z korespondencyi wiedeńskiéj *Czasu*, że interwencya zbrojna przez granicę Bośnii już została przez gabinet austryacki zadecydowaną, przeszła, tą razą z przytoczeniem źródła, do wszystkich tutejszych dzienników, i sprawiła wielką sensacyą. Dalsze wiadomości z Wiednia oczekiwane są z wzrastającym niepokojem. Sprawa turecka zaczyna przygłuszać wszystkie inne interesa polityki europejskiéj. Najwięcéj niepokoi umysły pytanie, jakie w niéj stanowisko zajmą Francya i Anglia. Osoby zwykle dobrze informowane twierdzą, że alians Francyi z Austryą i Rosyą można uważać za pewny, i téj tylko pewności przypisują energią, z jaką Austrya obecnie w obec Turcyi występuje. Tymczasem z dzienników i korespondencyj paryzkich nie można się jeszcze przekonać, aby alians Francyi z dwoma państwami wschodniemi był tak pewny, owszem możnaby z nich wnosić, że Francya byłaby prędzéj gotową z Anglią się połączyć, aby powstrzymać, tak długo jak się da, dojrzałą katastrofę kwestyi wschodniéj. Dzienniki angielskie, mianowicie *Times* i *Morning-Chronicle* zdaje się nie uważać jeszcze położenia Turcyi za tak niebezpieczne, jak je uważają powszechnie dzienniki niemieckie, i poglądają dość spokojnie na obecne zawikłanie. Według dzienników tych, Anglia nie będzie przyczyniała się do przyśpieszenia gotującéj się katastrofy, lecz będzie miała na pieczy, aby w razie danym zapewnić sobie wpływ na wschodzie, jakiego wymagają posiadłości jéj indyjskie i wolny system merkantylny. *Times* mniema, że system ten, mianowicie handel zbożowy, który teraz głównie przeniósł się na morze Śródziemne, samby niezadługo, bez zbrojnéj interwencyi, położył koniec państwu tureckiemu. Zastanawia, że o polityce pruskiéj w kwestyi téj, która zajmuje całą Europę, nie słychać ani słowa, jakby Prusy w ogólnéj polityce Europy nie miały nic do mówienia. To pewna, że znaczenie i głos Prus w kwestyi w mowie będącéj nie są tak ważnemi, jak czterech innych państw pierwszego rzędu. Wszakże niepodobna przypuścić, aby, jeśli w obecnéj chwili toczą się między gabinetami, jakie układy aliansowe, nie było w nich mowy o Prusiech. Ignorować potęgi takiéj nie można, chociażby też tylko dla zapewnienia sobie neutralności z jéj strony. Milczące jednak stanowisko pruskiego gabinetu nie zaspakaja dumy tutejszych polityków, przypominających nieustannie znaczenie Prus za czasów Fryderyka II. Są między nimi i tacy, którzy ciągle się niepokoją przyszłą egzystencyą państwa, zawisłą nie tyle od własnéj wewnętrznéj żywotności, co od zewnętrznych zmian i stosunków europejskich. Z tego względu polityka dzisiejszego gabinetu ulega i obecnie dość surowéj krytyce, która, chociaż w dziennikach nie śmie otwarcie wystąpić, nie przestaje dlatego objawiać się w rozmowach prywatnych. Krytyka ta powstaje szczególniéj przeciw polityce, jaką Prusy prowadzą w Paryżu i Londynie, zajmując tamże stanowisko państwa raczéj

---

się przedewszystkiem sumiennym i zręcznym jubilerem, żeby oprawą nieskaził lecz podwyższył blask klejnotu.— Jak Roman Z . . . . wywiązał się z tego zadania, czytelnicy niech osądzą sami — co do mnie, przekonany jestem, że trzeba być już kapłanem czystego sztuki ołtarza, trzeba dorość moralnie do pokory mędrca i prostoty chrześcianina, by tak zespolić się sercem i z ludu wyobraźnią, by tak szczerze, serdecznie współ-czuć, współtworzyć z jego fantazyą naiwną!

W czasie wędrówek moich po zachodniéj Europie, słyszałem zdanie w przedmiocie sztuki wyrzeczone przez jednego z najwznioślejszych geniuszów epoki naszéj; gdy człowiek ten już nie żyje a zdanie jego i z tym rodzajem literatury w ścisłym jest związku, poważę się przeto tą kosztowną klamrą spoić kilka dorywczych uwag moich, a uczynię to tém śmieléj, że w słowach wielkiego poety i cnotliwego człowieka, które powtórzę, jest antidotum przeciw śmiertelnéj truciznie co suszy mózgi i serca acz szczupłéj liczby artystów naszych: „Sztuka, mówił on, inne ma dzisiaj przeznaczenie i artyści do innego powołani obowiązku. Kto nie pojmuje i niespełnia słów Chrystusa „Nauka moja nie jest *moja* ale tego który mię posłał" ten artystą nie jest bo nie dorósł do umiłowania pokory duchowéj. Każdy, komu Bóg cząstką swéj siły twórczéj umysł zbogacił, musi pamiętać, że nie sławę sobie lecz miłość w ludziach ma stwarzać; a jako te figury ubogie Swiętych Pańskich co stoją po rozdróżach i wioskach naszych, do których bieży matka chłopka, zawięzuje u stóp ich koszulkę chorego dziecka z tą silną wiarą, że święty ów kocha ją i uzdrowi umierające niemowlę, tak artyści stać mają dziś posągami wiary w narodzie i z takąż ufnością w ich miłość dla siebie ludy schorzałe sercem, przybiegać do nich mają. ....r ......ski.

## Dzienniki w Anglii.

Liczba wychodzących obecnie w Londynie dzienników porannych treści politycznéj wynosi tylko 7, jakoto: *Public Ledger*, *Morning Advertiser*, *Daily News*, *Morning Post*, *Morning Herald*, *Chronicle* i *Times*. Wieczorne dzienniki zupełnie inne mają urządzenie i nie są tyle ważne co poranne. Najznaczniejsze dzienniki wieczorne są: *Globe*, *Sun* i *Standard*. Koszta prowadzenia dziennika w Anglii są niezmierne i ani ich tu podobna wyliczyć, dla tego przytaczają się tylko główniejsze. W pierwszym rzędzie jest podatek od papieru i stempel; a lubo pierwszy jest nieznaczny, wszakże przy ogromnéj konsumpcyi papieru w dziennikarstwie, jest bardzo uciążliwy. *Times* płaci dziennie 60 fst. podatku od papieru, zatem rocznie około 22,000 fst. Podatek stemplowy zastępujący koszta przesyłki pocztowéj wynosi 1 penny od egzemplarza. Od każdego doniesienia płaci się nadto 15 pensów, a lubo ciężar ten ponoszą ogłaszający, wszelako zwiększa on koszta produkcyi, podnosząc opłatę od każdego 2-wierszowego inseratu na 3 szylingi, a tém samém wstrzymując uboższych od umieszczania inseratów. Nadto inserujący wybiera dziennik najbardziéj czytany i przyczynia się do tego, iż parę dzienników mają niejako monopol do insercyj mianowicie zaś *Times*. Dzienniki angielskie używają mniéj więcéj 2 faktorów do inseratów, 2 rozkładaczy inseratów, 6 korektorów, 45 do 50 zecerów (*Times* ma ich 110), 8 lub 10 pomocników i 18 do 20 maszynistów i presserów. Nie liczym tu kosztów druku i utrzymania stósownych lokalów, które lubo niezmierne, są wszakże niezbędne; ale w liczbie wydatków, niektóre nie obliczone naprzód, zachodzą często niespodzianie jak np. telegraficzne depesze, stenografy, extra pociągi kolei żelaznéj, własne statki parowe itd. Na czele redakcyi stoi redaktor zwany w Anglii wydawcą (editor) a pobierający płacę od 1000 do 1600 fst., pod nim jeden lub dwóch podredaktorów i jeden redaktor spraw zagranicznych. Płace ich wynoszą od 500 do 600 fun. st. Sprawozdania z Izb są nader kosztowne; główny stenograf pobiera 500 fst. a 15 stenografów mu podwładnych po 300 fst. Sprawozdania z 12 lub 15 sądów w Anglii kosztują tygodniowo około 40 fst. Giełda ma również osobnego raportera pobierającego 400 fst. rocznie nie licząc innych raporterów handlowych z różnych targów. Cóż tu powiedzieć o korespondentach, o poczcie indyjskiéj, o umyślnych podróżach w najdalsze krańce świata, gdzie się coś ciekawego zjawi? Sama poczta indyska, kosztuje rocznie w znaczniejszych dziennikach około 10,000 fst. Korespondenci paryzcy płatni również niezmiernie drogo.

W obec takich wydatków nie można się dziwić, że tak mało dzienników w Anglii istnieje, prawie wszystkie usiłowania założenia nowych, chybiły, wystawiwszy przedsiębiorców na ogromne straty, wielkich bowiem potrzebaby i to długoletnich ofiar zanimby jakie nowe pismo zyskało dostateczną liczbę czytelników. Nawet dzienniki już istniejące nie zwiększyły w ciągu ostatnich lat swoich dochodów, prócz *Timesa*, który w 15 latach potroił liczbę egzemplarzy. Zmniejszenie listy czytelników niebyłoby tak bolesném, gdyby wraz z niem nie zmniejszyła się liczba doniesień. Ale z drugiéj strony obfitość tych doniesień pomnaża dziennikom koszta i żadnego nieprzynosi zysku; albowiem dodatki, a np. *Times* ma ich niekiedy aż do 8 stronnic, zapełnione obwieszczeniami, poddane są tak jak i dziennik opłacie od papieru i stempla, a koszta ich rosną wedle liczby egzemplarzy po za pewną liczbą egzemplarzy koszta papieru, druku i stempla przenoszą dochód od doniesień. *Times* obliczył, że co bije wyżéj 30,000 egzemplarzy, jest już stratą.

Oprócz dochodów od obwieszczeń które są największem ich źródłem, drugim dopiero dochodem jest sprzedaż dzienników. W Anglii nie znają prenumeraty. *Daily News* chciał ją zaprowadzić, ale się nieudała. Mnóstwo jest sprzedawaczy gazet, którzy na własne risico kupują pewną liczbę egzemplarzy codziennie za pewnym rabatem i takowe pobierają wprost z drukarni za gotówkę. Przesyłka pocztą nie kosztuje, bo już wliczona jest w opłatę stemplową. Wielkie koszta wydawnictwa i ogromny format dzienników jest powodem wysokiéj ich ceny. Jeden egzemplarz kosztuje najmniéj 5 pensów, dla tego dziennik kupowanym bywa z drugiéj, trzeciéj i czwartej ręki, a następnie znów odkupowanym przez przedawaczy, którzy przed upływem tygodnia wysyłają dzienniki w kraju już przeczytane do Ameryki, Australii i Indyj.

drugiego niż pierwszego rzędu, mającego więcéj przypatrującą się niż działającą dyplomacyą. Skłonności narodowych polityków pruskich są za związkiem z Anglią, jak to było za czasów Fryderyka II. Protestantyzm, przemysł i handel, przemawiają za tym kierunkiem. Rzeczywisty stan państwa, zawisły od warunków traktatu wiedeńskiego i przykuty do nich nierozerwanie wypadkami lat ostatnich, zmusza Prusy, możnaby powiedzieć, pod zagrożeniem bytu, do statecznego trzymania się téj polityki, którą Rosya i Austrya, ilekroć połączą się z sobą, uważają za właściwą. Tak i w obec sprawy tureckiéj, chociaż w niéj tylko o Rosyi i Austryi jest mowa, nie można sądzić inaczéj, jak tylko że i Prusy z państwami temi w zupełném są porozumieniu, i że po państw tych stronie, cokolwiek nastąpi, stać będą. Trudno sobie tylko w takim razie stosunek Prus do Francyi wytłómaczyć, gdyby i to państwo przystąpiło do aliansu rosyjsko-austryackiego pod warunkami, jakieby może Prusom z powodu Belgii i prowincyj nadreńskich nie były odpowiednie. Ta niepewność jest też głównym powodem tak wielkiego zajmowania się tutejszéj publiczności sprawą turecką. Gdyby miało przyjść do podziału Turcyi tylko przez Rosyą i Austryą, bez współudziału Francyi, i bez stósownego wynagrodzenia Prus, nie ręczyłbym za to, aby Prusy nie starały się wtenczas o alians Francyi, i wspólnie z nią, a może i z Anglią, nie obróciły się przeciwko dzisiejszym swoim sprzymierzeńcom. Gdyby polityka pruska była śmielszą i więcéj dzielną, możeby wcześniéj o ewentualności takiéj pomyślała, a przynajmniéj w chwili, gdy wypadki jeszcze się ważą, stanowisku swemu nadała większe znaczenie i uznanie. Gdy wszystko jest w ruchu, najgorzéj zwykł wychodzić ten, kto stojąc na uboczu przypatruje mu się z założonemi, chociażby uzbrojonemi rękami. Lecz ruch ten może tylko jeszcze jest pozornym, może Turcya przystanie na podane jéj ultimatum, może księżyc ugnie rogów przed wyciągniętemi ku niemu ramionami greckiego i rzymskiego krzyża. Europa się uspokoi. Obawa wojny silniejszą się jeszcze być zdaje, niż jéj konieczność.

## Przegląd Polityczny.

Oprócz wrocławskiéj poczty, żadnych innych wczoraj nieodebraliśmy dzienników i listów, list nawet z Berlina podany przez nas dzisiaj, jest spóźniony.

Z gazet przeto wrocławskich czerpiąc nieliczne wiadomości, podajemy je tu jak następuje:

Komisya sprawiedliwości w Izbie niższéj berlińskiéj ukończyła sprawozdanie swoje tyczące się właściwości sądów w sprawach zbrodni stanu i składu onychże.

*Gazeta Nowopruska* zaprzecza jakoby rząd pruski miał przedstawienia czynić rządowi angielskiemu względem wychodźców knujących w Anglii spiski. Rząd pruski dla tego nieuczynił przedstawienia zdaniem pomienionego dziennika, iż uznał za właściwe, aby rzecz tę zostawić własnéj rozwadze gabinetu St. James, zamiast go jątrzyć nawałem reklamacyj wszystkich gabinetów.

Z nad Niemna donoszą o ułatwieniach komunikacyjnych z Rosyą tak jak było przed r. 1848, gdzie karty legitymacyjne wystarczały do krótkich podróży. Wszakże ułatwienia te dawno już zaprowadzone, zdaje się przeto, że teraz dopiero w użycie wchodzić zaczynają.

Bundestag wystosował reklamacye do Londynu i Berna względem wychodźców politycznych.

— W braku wszelkich wiadomości z Francyi, z powodu nienadeszłych Dzienników, ograniczeni jesteśmy do Depeszy telegraficznéj *Staats-Anzcigera* z Paryża dnia 25 z. m., wedle któréj 1) Biskup z Chartres oświadczył się także w pasterskim liście przeciw dążnościom i zasadom dziennika *l'Univers*. 2) Projekt do reorganizacyi sądów przysięgłych we Francyi, oddany został pod deliberacyą Ciała prawodawczego. Prawna większość, ustanowioną w nim jest na 7 głosów przysięgłych.

— Z Turynu donoszą o wydalenin wielu podejrzanych wychodźców; ci na których ciężą nieudowodnione jeszcze zarzuty, oczekiwać mają orzeczenia ministeryalnego w Villa-Franca.

— *Kor. litografowana* wczorajsza, którą dziś odebraliśmy podaje depeszę następującą z Genui 25go. Autentyczność proklamacyi Mazziniego udowodnioną teraz została. Nędznik ten z ukrycia swego napisał list do redakcyi dziennika *Italia e popolo*, gdzie przyjmuje na siebie odpowiedzialność za własnoręcznie napisaną odezwę i mimo krwawéj katastrofy medyolańskiéj zapewnia, że nie czuje żadnych wyrzutów sumienia! Flota francuzka widzianą była o trzy mile od Nizzy, składa się ona z 9 okrętów.

— Taż korespondencya potwierdza wiadomość o wyparciu Osmana-paszy z Leskopole, a tém samém przypuszcza, iż Osman i Omer-pasza nie mogli się połączyć w dolinie Cety.

**Wiedeń 27** lutego. O ostatnich chwilach Libenego piszą tutejsze dzienniki: We czwartek w południe odczytano mu wyrok w gmachu policyi i w tym celu otwarto drzwi i okna, a dobosz bił w bęben, zwołując słuchaczy. Wyrok był zapadł jednogłośnie. Zbrodniarz który usiłował zachować krew zimną, zachwiał się nagle usłyszawszy wyrok który powinien był przewidywać, wszakże zapowiedź śmierci robi zawsze wrażenie. Po odprowadzeniu go do więzienia zjawił się zaraz ksiądz, który miał obowiązek pogodzić z Bogiem tego, który ze światem się poróżnił. Wpływ nauk zdołał przebić lodową skorupę jego serca i przysposobić go do śmierci. W dniu 26 rano śnieg sypał płatami, kiedy przed 8mą rano orszak egzekucyjny ruszył z „Salzgries“ gdzie jest gmach policyjny. Na przodzie jechał komendant egzekucyi, audytor, a za nimi szwadron jazdy, a potém wóz drabiniasty pod dozorem straży policyjnéj, w nim zbrodzień tyłem do koni, przy nim ksiądz, profos i trzech ludzi ze straży policyjnéj, tylną straż téj eskorty stanowił również szwadron jazdy. Libenyi modlił się głośno z oczyma w dół spuszczonemi, a wóz toczył się powoli przez ulice napełnione ciekawymi i wyjechał za „Fischerthor“ do mostu na Wiedeniu; zaraz po 8éj pochód stanął na placu, gdzie przy „Spinnerin am Kreuze“ stała szubienica otoczona wojskiem liniowém. Zbrodzień z odkrytą głową, na któréj wiatr długie rozwiewał włosy, słuchał jeszcze raz wyroku pod szubienicą, a kiedy profos zwykłym trybem prosił o łaskę dla swojego więźnia, odpowiedziano: „łaska w Bogu“, i w kilka chwil Libeny już nieżył, mając twarz obróconą ku miastu.

— Poseł francuzki p. de la Cour, odjechał z Wiednia do Paryża, odprowadzony do dworca kolei przez wielką część tutejszéj dyplomacyi.

— Z dniem 1m marca ustaje żałoba dworska, po ś. p. Arcyksięciu Rajnerze.

— Obecnie toczą się układy między Francyą i Austryą, o wzajemne wydawanie sobie zbrodniarzy.

## Czarnogóra.

*Korespondencya Austryjacka* podaje następujące najświeższe wiadomości z Czarnogóry. Dnia 16 b. m. cesarsko-rossyjski komisarz Kowalewski, w towarzystwie jednego radzcy nadwornego i jednego oficera, otrzymawszy polityczną missyę do seraskiera Omera paszy, udał się do obozu tureckiego. Cel téj podróży zdaje się polegać głównie na powstrzymaniu kroków nieprzyjacielskich ze strony Omera. Również c. k. oficer major Katik i kapitan głównego sztabu Strzebecki, udali się tam właśnie z poleceniem od jenerał-adjutanta J. C. Mości jenerał-majora Kellnera. Co się tyczy Czarnogórców, sposobią się oni wciąż do energicznego oporu; niepogoda trwa ciągle, deszcz leje potokiem, i to może główną jest przeszkodą Omerowi do rozpoczęcia stanowczego napadu. Turcy trzymają się jeszcze w dawnych pozycyach pod Grahowem, w dolinie Cety, a Omer pasza który ma główną kwaterę w Spuż stoi pod Statiną, nic ważnego nie przedsiębiorąc. W Rieckiéj nahii, gdzie 3 do 4000 nieregularnego wojska stoi tudzież 2 bataliony Nizamów, przyszło 15go b. m. do walki pod Skoce, w któréj Turcy stracili 28 ludzi, a Czarnogórcy pod wodzą Jerzego Piotrowicza jedno działo zdobyli. Wreszcie pewne wiadomości nadchodzące zewsząd i zgodne z sobą utrzymują, że dotychczasowe umieszczane po dziennikach podania o siłach przeciw Czarnogórcom wyprawionych, są mniéj więcéj przesadzone. Omer pasza zawiadomiony był o poselstwie fmp. hr. Leiningena. A lubo w rozmowie swojéj z wieloma osobami uznawał on potrzebę zachowania pokoju między Austryą i Turcyą i nawet oświadczył, że oddali z szeregów swoich 5 lub 6 austryjackich zdrajców stanu, wszakże nie zmieni jak mówił, planu działań przeciw „buntownikom czarnogórskim“, ale postępować tylko będzie z największą łagodnością; wszakże zapewnienie to niezgadza się z barbarzyńskiém obchodzeniem się, jakiego się Turcy w najświeższym nawet czasie dopuszczali na kobietach, dzieciach i starcach.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 2 marca. Dziś odbyło się w kościele zamkowym nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Cesarza Franciszka I na którém znajdowały się wszystkie tutejsze władze.

— Niejaki p. Verneuil w Paryżu zaprojektował, ażeby na każdym paszporcie, wytłoczonym był photografowany portret właściciela paszportu, a to celem uniknienia możności fałszowania paszportów. Obecnie zgłosił się jak dzienniki donoszą, jakiś photograf do rządu z propozycyą, że portrety te tak tanio robić będzie, iż koszt ten w niczem zwykłych kosztów paszportu nie przeniesie. Jakiś chemik znowu wynalazł jednocześnie sposób, zabezpieczenia takich portretów od starcia i spełznięcia. Wszystkie te propozycye rząd francuzki wziął jak słychać na rozwagę.

— W izbie reprezentantów w Massachussets zaszła w dniu 3go lutego scena osobliwe dająca wyobrażenie o parlamentarstwie Stanów Zjednoczonych. W czasie obrad Izby znajdowała się na galeryi śpiewaczka Alboni. Zaledwie Dr. Cogswell deputowany z Bedwon ją dostrzegł, powstał i wniósł, aby Izba zaniechawszy porządek dzienny naznaczony, wysłuchała mocyi jego w przedmiocie pewnéj osoby, która się obecnie na galeryi znajduje. Izba przyjęła wniosek 88 głosami przeciw 49. Dr. Cogswell zabrał więc głos i oświadczył, że poczytuje sobie za obowiązek, który zapewne wyborcy jego należycie ocenić zdołają, aby celem złożenia sławnéj śpiewaczce dowodów wysokiego poważania, Izba uchwalić zechciała, że panna Alboni w pośród Izby pomiędzy reprezentantami miejsce zająć powinna, P. Stevenson z Bostonu oburzony, zawołał: Panie marszałku (speaker) wnoszę, aby mocya została odrzucona. P. Prince chcąc jednym żartem zbić wniosek, wniósł poprawkę, aby panna Alboni zajęła miejsce obok wnioskodawcy. „Zgadzam się z tą poprawką“ oświadczył z zimną krwią Dr. Cogswell. Panna Alboni miała więcéj taktu niż prześwietna Izba reprezentantów, i nie czekając skutku wniosku, wyniosła się cichaczem z galeryi, a entuzyaści z Dr. Cogswellem na czele zmuszeni byli cofnąć wniosek. Wprawdzie prawodawcy poznali się na swojém głupstwie, bo uchwalili jednogłośnie nie wspominać o tym wnioskn w protokóle obrad; wszakże dzienniki pochwyciły ten fakt i wyrwały go z zapomnienia, na jakie go późniejsza uchwała Izby okazała.

— W towarzystwie jeograficzném londyńskiem odczytano wyjątki z opisu podróży trzech Arabów, którzy w roku zeszłym wyszedłszy z Zangwebar na wschodniem wybrzeżu Afryki przebyli południową połowę półwyspu i po sześciu miesiącach podróży, dotarli do Benquela na zachodniéj stronie Afryki. Ważność téj podróży tém jest większa, że południowa Afryka nie daléj znana jak na 30 mil w głąb od brzegów. Tyle z tego opisu podróży dowiedziano się, że w głębi Afryki znajdują się dwa ogromne jeziora nad brzegiem których ludne miasta kwitną, i kraj na około tych jezior jest niezmiernie urodzajny. Podróżni opowiadają, że po drodze natrafili na pokolenie jedno, gdzie panuje zwyczaj wyrywania wszystkich zębów.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

**Kraków 1 marca.** Na dzisiejszy targ zwieziono wielką ilość zboża z obu punktów granicznych Król. Polskiego, bo wynoszącą około 3000 korcy, a jednak w stósunku do téj ilości kupujących było mniéj niż w piątek, lubo dzień wtorkowy jest ważniejszym targiem niż piątkowy, dla tego ruch handlowy był powolny i słaby, ale niemożna było kupić niżéj cen zeszłych, prócz jęczmienia, który, że poskoczył był dawniéj, spadł dziś o 10—15 kr. na korcu, podobnież groch. Reszta przedawana po cenie zwykłéj nie w partyach całych, ale częściowo na komunikacyę. Pszenicy sprzedano około 600 korcy po 8¾, 9½, 9⅔, między tem nieco żydowskiéj na święta wielkanocne. Żyta trochę do magazynów po 7¼ na targu reszta po 7½, 7¾, nader piękne, ale ledwie 50 kor. po 8 złr. Jęczmienia około 500 kor. po 5¾—6¼, a trochę siewnego po 6½. Grochu kilkadziesiąt korcy po 8½, 8¾—9. Jagły około 40 korcy po 11, 11½, 11¾ złr. Owies lepiéj odchodził i więcéj szukany w cenach stalszy, po 4, 4⅛, 4¼, a nawet po 4½ ale to siewny piękny rychlik. W ogóle targ się wlókł słabo, ale niezmienny, bo lubo też kupujących nie wiele, wszelako sprzedaż na miejscu w Królestwie Polskiém idzie oporem, bo producenci nie potrzebują gotówki i nie spieszą się z sprzedażą.

Targ koni był mocny i towaru i kupujących znacznie, ceny dawne, ale pokup łatwy.

### CENY ZBOŻA

*na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.*

| W KRAKOWIE dnia 1 marca 1853 roku. | I. Gatunek. | | | | II. Gatunek. | | | | III. Gatun. | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | od | | do | | od | | do | | od | | do | |
| | zr | kr | zr | kr | zr | kr | zr | kr | zr | kr | zr | kr |
| Korzec pszenicy | 9 | — | 9 | 45 | — | — | 8 | 55 | — | — | 8 | 22 |
| „ „ jaréj | — | — | 9 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ żyta | — | — | 7 | 45 | — | — | 7 | 30 | 7 | — | 7 | 22 |
| „ jęczmienia | — | — | 6 | 22½ | — | — | 6 | 7½ | 5 | 45 | 5 | 52 |
| „ owsa rychliku | — | — | 4 | 50 | — | — | 4 | 33 | 3 | 52½ | 4 | — |
| „ grochu | — | — | 9 | 45 | — | — | 9 | 30 | — | — | — | — |
| „ jagieł | — | — | 11 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ bobu | — | — | 8 | 30 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ koniczyny białéj | — | — | 40 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ „ czerwonéj | — | — | 37 | — | — | — | 31 | — | — | — | — | — |
| „ tatarki | — | — | 4 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ prosa | — | — | 7 | — | — | — | 6 | 45 | — | — | — | — |
| „ rzepaku zimowego | — | — | 10 | — | — | — | 8 | 45 | — | — | — | — |
| „ rzepaku letniego | — | — | 8 | 30 | — | — | 7 | 30 | — | — | — | — |
| „ ziemniaków | 3 | — | 3 | 20 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Cetnar siana wagi krakows. | — | — | 1 | — | — | — | — | 51 | — | — | — | 39 |
| „ słomy „ | — | — | — | 52½ | — | — | — | 45 | — | — | — | 40 |
| Gar. spirytusu z opłatą | — | — | 2 | 45 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ okowity „ | — | — | 2 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ masła czystego | 3 | — | 3 | 15 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Kopa jaj kurzych | — | — | 1 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Drożdży wanien. z piwa marcow. | — | — | 2 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ „ „ dubeltow. | — | 36 | 1 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Kaszy jęcz. miarka | — | 33 | — | 36 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ częstoch. | — | — | 1 | 12 | — | — | 1 | 8 | — | — | 1 | — |
| „ pszennéj | — | — | — | 56 | — | — | — | 47 | — | — | — | — |
| „ perłowéj | — | — | 1 | 15 | — | — | 1 | — | — | — | — | — |
| „ tatarcz. całéj | — | — | 1 | 4 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ przetartéj | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Pęcaku | — | — | — | 40 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Mąki z pod krupek | — | — | — | 28 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Mąki tatarczanéj | — | 37½ | — | 45 | — | — | — | — | — | — | — | — |

Sporządzono w biórze Kommisaryatu Targowego,

Delegowani Obywatele: *Karol Kroness.* *Braun.*

Kommisarz Targ. *Teofil Wesper.* *Siermontowski* Adjunkt.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Wiedeń.** *Kursa telegraficzne z dnia 1 marca.* Metaliki 5-proc. 94½. — Metaliki 4½-proc. 84⅞. — Metaliki 4-proc. 75¾. — 3-proc. z 1850 r. 57½. — 2½-proc. 48. — 1-proc. 19½. z ciągn. z 1830 r. 250. 302⅞. — Augsburg 119⅝. — Londyn 10 kr. 49. — Paryż 129¼. — Akcye Bankowe 1408. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97⁷⁄₁₆. B. 116½. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

**Kurs krakowski** 2go marca. Banknoty austryac. żądają 94, płacą 93½. — Pruski kurant ż. 102, pł. 101¾. — Ruble srebrem ż. 104½ pł. 104. — nowe ż. 100½ pł. 100. — Cwancygiery nowe ż. 34 10, pł. Cwancygiery stare ż. 103½ pł. 103. — Imperyały ż. 19 12, pł. 19 8. 34 8. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 12, pł. 19 8. Listy Zastawne polskie żądają 20frankowe ż. 33 9, pł. 33 3. — Listy Zastawne galic. ż. 94 pł. 93½. 101½ pł. 101¼. —

**Kurs lwowski** z dnia 27go lutego. Dukat holend. 5 złr. 12 kr. Półimperyał ros. 9 złr. 10 kr. — Dukat ces. 5 złr. 17 kr. — Talar pruski 1 złr. 37 kr. — Polski Rubel ros. 1 złr. 46½ kr. — kurant i pięciozłotówka 1 złr. 19 kr. — Kurs listów zast. w gal stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 93 złr. 15 kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

**Kurs giełdy** warszawskiéj z dnia 25 lutego: — *weksle:* Berlin 100 tal. 2-m. ż. r. 91 kop. 42½ d. r. — k. — . Gdańsk 100 tal. 2-m. ż. r. 91 k. 50 d. — k. —. Hamburg 300 b. m. k. 3-m. ż. r. 140 k. 25 d. r. — k. —. Londyn 1 fnt szt. 3-m. ż. r. 6 k. 22½ d. —. — Paryż 300 frank. 2-m. ż. r. 74 k. 70

d. r. — k. —. — Wiedeń 150 złr. 2-m. ż. r. 85 k. 50 d. r. — k. —. Wrocław 100 tal. 2-m. ż. r. 91 k. 50 d. r. — k. —.
*Monety:* — Imperyały ż. r. - k. — d. r. 5 k. 16.
*Papiery:* — Obligi skarbowe za 100 r. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Obligi skarbowe za 4% 100 r. ż. r. 91 k. 72 d. r. — k. —. Listy zastawne nowe za 100 ż r. 15 k. 5 d. r. k —. Obligacye udziałowe na 300 złp. ż. r. 157 k. 50 d. r. — k. —. Obligacye cząstkowe na 500 złp. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp. ż. r. — k. — d. r. 21 k. —. Dowod. Kom. Certyf Likw. złp. 100 ż. r. — k. — d r.— k —.
**Kurs wiedeński** z dnia 1go marca. — Metaliki $94\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka. $84\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wied. 1406.— Akcye kolei żel. szl. $236\frac{1}{2}$. — Agio od złota $15\frac{1}{4}$, od srebra $9\frac{1}{4}$.
**Kurs wrocławski** z dnia 1 marca. Banknoty austryack. $92\frac{3}{4}$ d. Banknoty polskie $97\frac{3}{4}$ d. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $98\frac{5}{12}$ ż. — Listy zastawne poznań. 4% $104\frac{3}{4}$ d., dto $3\frac{1}{2}$% $97\frac{5}{6}$ d. — Kolej Krak.-górno-szląs. $93\frac{3}{4}$ ż.

# URZĘDOWE.

N. 5071. **C. K. TRYBUNAŁ** (128)

*Wielkiego Księstwa Krakowskiego.*

Na zasadzie artykułu 12 ustawy hyp. z r. 1844 c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po Czarnéj Florensowéj pozostałego, z sklepu w realności na Kazimierzu pod L. 108 w gm. VI. miasta Krakowa stojącego, oraz z połowy summy 1800 sztuk talarów pięciozłotowych srebrnych na realności Ner 102 w gm. VI. miasta Krakowa ubezpieczonéj, składającego się, aby z takowemi w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek rzeczony po upływie powyższego terminu obecnie zgłaszającym się Becalelowi i Edli bratu i siostrze Florensom oraz Hindzie Florensowéj i Benjaminowi Gleitzmanowi przyznanym zostanie. — Kraków dnia 14 września 1852 r.

Sędzia prezydujący, *J. Kopyciński.*
(2-3) Z. Sekretarz W. *Płonczyński.*

N. 34 **C. K. SĄD POKOJU** (108)

*Miasta Krakowa Okręgu I.*

W skutek prośby Rozalii z Słęków 1go ślubu Gilowéj 2do Kolejowéj o przyznanie jéj w połowie spadku po jéj matce śp. Maryannie 1go ślubu Białkowéj, 2go Kościelnickiéj, 3go Słękowéj. z domu pod L. 12 we wsi Łobzowie, oraz gruntu w zagrodzie V. Koźmiarowskiéj pod poz. 2gą i marga gruntu przybranego — składającego się; c. k. Sąd Pokoju Okręgu I. na zasadzie art. 52 o posiadłościach włościańskich — tudzież art. 12 ustawy hypotecznéj z r. 1844 wzywa wszystkich prawa do tego spadku mieć mogących, aby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do c. k. Sądu Pokoju Okręgu I. zgłosili, po upływie bowiem tego terminu, spadek powołany zgłaszającéj się przyznany zostanie.

Kraków dnia 4go lutego 1853 r.
(3) Sędzia prez. *Antoni Czerny.* Pisarz *J. Mikuszewski.*

L. 315. **C. K. SĄD POKOJU** (139)

*Okręgu III. Mogilskiego.*

Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Łukaszu Nowickim włośc. z wsi Węgrzce, składającego się z realności i gruntów pod poz. 34 Tabelli téjże wsi zapisanych; aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem czasu tego pomieniony spadek zgłaszającym się Wojciechowi i Maryannie z Krawczyków Kulom jako nabywcom praw od współsukcessorów Macieja Krawczyka całkowicie przyznanym zostanie. — Kraków d. 3 grudnia 1852 r.
(3) *Leon Rudowski*, sędzia pokoju. — *W. Korczyński*, z. P.



## Ostatnie Wiadomości.

Wczoraj ogłoszony został następny bulletyn o stanie zdrowia N. Cesarza.

Wiedeń dnia 2 marca 1853 o godzinie 7éj z rana.
*Depesza telegraficzna.* Od JExc. Jen. adjutanta armii do wszystkich komend wojskowych i namiestnictw.
J. C. K. Apo. Mość miał sen bardzo pokrzepiający i polepszenie stanu zdrowia bez przerwy postępuje.
Kraków dnia 2 marca 1853 r.

Wiedeń 1 marca. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza na czele co następuje:

„Wyzdrowienie J. C. K. Ap. Mości szybkim postępujące krokiem, pozwala Mu poświęcać się znowu załatwianiu najważniejszych spraw rządowych. Ze względu wszakże na konieczne jeszcze ochranianie się, N. Pan postanowił aż do zupełnego uzdrowienia swego, celem regularnego załatwiania czynności upoważnić swojego krewnego J. C. W. Arcyksięcia Wilhelma, aby w zakresie czynności bliżéj mu naznaczonych, wydawał rozporządzenia w imieniu J. C. Mości, które mają być uważane i słuchane, jak bezpośrednie orzeczenia N. Pana“.

Arcyksiążę Wilhelm jest piątym z kolei synem ś. p. Arcyksięcia Karola. Urodził się on w dniu 21 kwietnia 1827 roku.

## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| Dzień. | Godzina. | Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura. | Stan ciepła według Reaumura. | Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e. | Kierunek wiatru i natężenie. | Stan atmosfery. | Zjawiska napowietrzne. | Zmiana term. w ciągu dnia. od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | 2 | 27" 2''' 641 | + 2° 4 | 2'''. 17 | wschodni słaby | pochmurno | deszcz drobny | | |
| „ | 10 | „ 2 531 | + 0° 8 | 2 05 | wschodni „ | „ | | +2°6 | +0°5 |
| 2 | 6 | „ 0 856 | — 0° 6 | 1 85 | „ „ | pogoda z chmurami | mgła | | |

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI Zarządzca Drukarni.